

04-10 STYCZNIA 2021 | NUMER 42

BEZBEK

bezcenna dawka ciętego języka

OBURZENIE HONOROWE

**BÓG JEST
BEZBEKIEM!**

**HISTORIA
PEWNEJ
ZEBRY**

***HAHAHA, HIHIHI*
PREZENTUJEMY WSZYSTKIE
RODZAJE ŚMIECHU**

**CZY ORLEN
KUPIŁ BEZBEKA?**

W TYM NUMERZE:

CZY ORLEN KUPIŁ MAGAZYN BEZBEK?	5
GRUPOWICZE JAKO POLSCY PISARZE BĄDŹ PISARKI	6
HISTORIA PEWNEJ ZEBRY	7
OBURZENIE HONOROWE	10
NIECKA ARTYSTYCZNA	11
TOP 30 MEMÓW EL-ESA EVER! – CZ. 2	12
RANKING MEMÓW	14
BÓG JEST BEZBEKIEM! [MAMY DOWÓD]	16
ROZRYWKA	17
BEZBEKOWY HOROSKOP	20
HAHAHA, HIHIHI, HUHUUU, HEHEHE – PREZENTUJEMY WSZYSTKIE	
RODZAJE ŚMIECHU [WYBIERZ SWÓJ ULUBIONY]	22
CO MÓWI O TOBIE TWOJA TAPETA?	23
MIESIĄC Z CODZIENNYM PISANIEM POWAŻNYCH ARTYKUŁÓW	25
SKRÓTY ODCINKÓW	26
RADIESTEZJA – CO TO JEST I SKĄD SIĘ WZIĘŁO	28
ZAGINIONY	29
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	31

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DRODZY CZYTELNICY,

cyk-pyk. Tydzień zleciał, a pierwsza licytacja magazynu zakończyła się na kwocie 3 800 zł. Było i więcej, ale nierozsądnie licytując, tracimy na tym wszyscy. Tak czy siak i tak jestem mile zaskoczona kwotą, bo spodziewaliśmy się dużo mniejszej. Dziękujemy Wam serdecznie. Nie zapomnijcie, że jest nowa aukcja i nowe możliwości. Pojawiła się też licytacja Imponderabilowego stołu Karola, na którą serdecznie Was zapraszamy. I jak ktoś ją wygra, to niech pokaże mi, jak wyglądają nogi tego stołu, bo chyba nigdy ich nie widziałam.

Minęło już prawie pół roku istnienia tego magazynu, a ja wciąż nie napisałam Wam o pewnym fakcie. Mam kota o imieniu Ozyrys. Od kiedy byłam małą, chciałam mieć kota, ale jakoś tak nie wychodziło. Na studiach wynajmowałam pokój w domku jednorodzinny. Nie był duży, jednak na moje potrzeby wystarczający. Pamiętam, że przeszła mi kiedyś taka myśl, że na szafie w pobliżu drzwi mógłby wylegiwać się kot. Pewnego deszczowego dnia (o ile się nie mylę, był to początek października i za chwilę miał się zacząć rok akademicki) usłyszeliśmy wraz z resztą współlokatorów jakieś piski i miałki dochodzące zza ściany. Dopiero następnego dnia, gdy nic nie milkło, uznaliśmy, że trzeba sprawdzić co to i skąd dochodzi. Okazało się, że nie mieliśmy zamkniętego szybu wentylacyjnego, a kocia

mama ukryła tam swoje kocięta przed deszczem. Problem był taki, że później miała problem z ich wyciągnięciem. Udało jej się ze wszystkimi poza tym jednym maluchem. Na miejsce przyjechała wezwana przez nas straż, która wycięła otwór w podłodze piwnicy. Po kilkudziesięciu minutach prób udało się go wyptosić. Mokrego i zmarzniętego malucha owinęłam w ręcznik i zostawiłam w swoim pokoju. Zastanawiałam się, czy go zatrzymać. Nie byłam przyszykowana, gotowa, ani nie miałam nic dla niego. Nie mogłam się go pozbyć. Był idealny. Dokładnie taki, jakiego chciałam. I nadal taki jest.

Uwielbiam miłe niespodzianki. Więc mam nadzieję, że Was też przyjemnie zaskoczy to wydanie. Może będzie śmiesznie, może nie. Może prawdziwie lub nie. Przekonajcie się sami.

Głaszcząca kotka,
Ula

P.S.: Przypomniało mi się, że w moim CV napisałam w zainteresowaniach, że lubię głaskać kota. Po drugie zaś możecie mi powiedzieć, czy Waszym zdaniem imię Ozyrys też pasuje do tej historii i kim według mitologii powinnam być ja.



Autor: Renata Skorodziłło

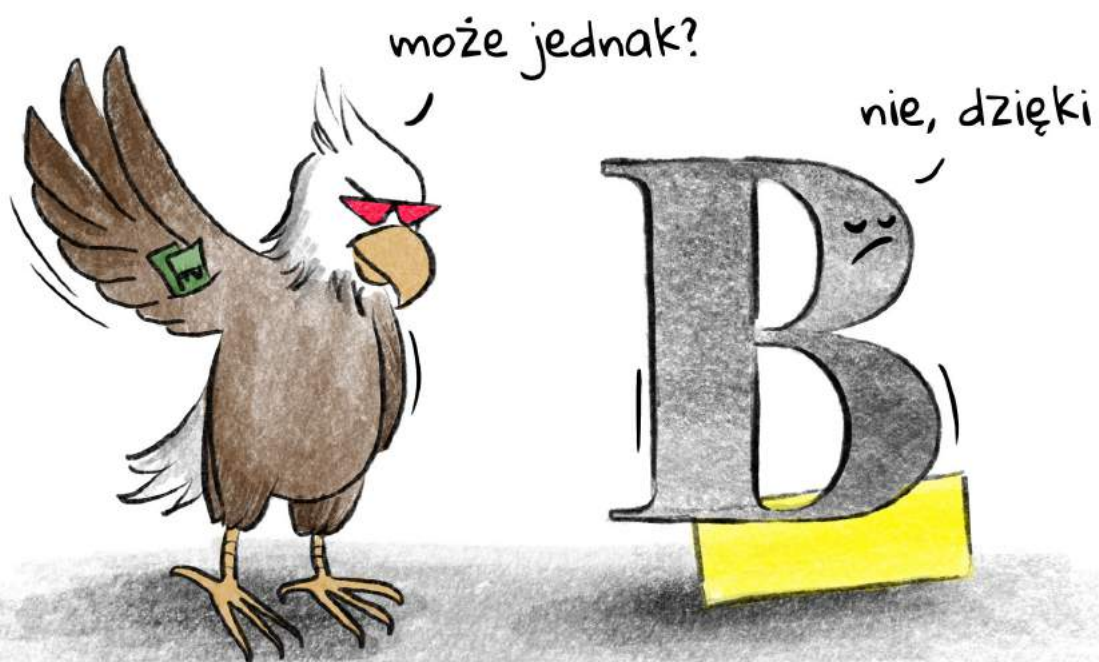
UWAGA!

MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU ORAZ ZRYWANIE BOKÓW
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ*

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

CZY ORLEN KUPIŁ MAGAZYN BEZBEK?

Nie!



GRUPOWICZE JAKO POLSCY PISARZE BĄDŹ PISARKI

Zastanawiał*ś się kiedyś, co członkowie grupy IMPONDERABILIA mają wspólnego z polskimi pisarzami bądź pisarkami? Zapewne nie. Ja jednak – w ramach zasady „rób wszystko, tylko nie pisz licencjatu” – zastanawiałem się nad tym i oto efekt.

Zuzanna Kołodziejczak – Gabriela Zapolska

Nie znam Zuzanny zbyt dobrze (w sumie to tak naprawdę w ogóle jej nie znam), lecz z tego, co widzę, jest wyśmiewana czy bagatelizowana przez pewną część grupy, ale pomimo tego robi swoje – stoi na straży przestrzegania regulaminu. Podobnie było z Zapolską. Poza tym łączy je także feminizm.

Karol Paciorek – Julian Tuwim

Na pewno mają ze sobą wspólne to, że są prowokatorami oraz skandalistami. Karol nie boi się w LS-ie krytykować Kościoła czy władzy. A, przypomnijmy, jest to jednak program rozrywkowy. Poza tym ma dużą lekkość w wymyślaniu różnych tekstów, często humorystycznych. Totalnie wyobrażam sobie, że Karol mógłby stworzyć coś w stylu wiersza *Na pewnego endeka*, co na mnie szczeka czy *Całujcie mnie wszyscy w dupę*. Tuwim wprawdzie nie bał się krytykować wszystkich, ale wierzę, że to jeszcze przed Karolem.

Włodek Markowicz – Henryk Sienkiewicz

Nie chcę, aby zabrzmiało to źle, ale myślę, że Włodek mógłby być takim twórcą, który czasem nagiąłby trochę rzeczywistość, pominął pewne fakty, aby pisać ku pokrzepieniu serc, aby dawać ludziom nadzieję. Poza tym obaj

są bardzo religijni. Ponadto druga żona Sienkiewicza miała na nazwisko Wołodkowicz. Halo, toż to znak!

Maciej Gądek – Adam Mickiewicz, Patryk Okoń – Juliusz Słowacki

Z Mickiewiczem było tak, że miał trochę łatwiej od Słowackiego, bo dość szybko zyskał popularność, a jego utwory zyskały wielu fanów. Natomiast Słowacki był trochę bagatelizowany, niezrozumiany (podobno nawet przez swojego wydawcę). Czyż podobnie nie jest z Gądkiem i Okonem? Ten pierwszy dość szybko, dzięki przeglądowi memów, stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób na grupie, z kolei ten drugi (nie, nie chodzi o Pierożka) jest trochę niedoceniany.

Jan Kowalski – Witold Gombrowicz

Gombrowicz napisał *Ferdydurke* – książkę, którą większość uważa za dziwną. Poza tym na początku wojny wyemigrował do Argentyny i wtedy żadna jego książka nie była wydawana w Polsce. Co więcej, jego utwory wcześniej napisane nie były zbyt popularne. Można wręcz mówić o zapomnieniu. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w okolicach lat 60. XX wieku. Czy podobnie nie jest przypadkiem z Janem? Często się udziela, a jego posty nie mają większej popularności. Część ludzi go wyśmiewa, uważa za atencjusza. Kto wie, może rok 2021 będzie dla Jana tym, czym dla Gombrowicza były lata 60 – czasem uznania.

Sebastian Czapliński



HISTORIA PEWNEJ ZEBRY

Wiosna, 2016 rok

Wracając z zajęć na uczelni, rozmyślałam o nowym rowerze. Uwielbiam jeździć, do tej pory głównie jeździłam po lasach i niedużych hopkach, ale tego dnia zachciało mi się czegoś nowego. Zamarzył mi się rower, na którym mogę rozwijać duże prędkości, smukły i oryginalny. Rower szosowy idealnie wpisywał się w moje oczekiwania. Po powrocie do domu szybko włączyłam komputer i zaczęłam przeglądać oferty na OLX (wtedy to była tablica.pl). Wstępnie ustaliłam budżet, dosyć skromny, bo maks. 500 zł, ale optymistycznie przeglądałam oferty przez kolejne kilka tygodni. W międzyczasie dokonałam pomiarów, aby rama roweru nie była zbyt duża lub zbyt mała – może to bardzo zepsuć radość z jazdy. Kiedy zaczęły mnie męczyć poszukiwania, pojawiła się okazja znacznie poniżej mojego budżetu, rozmiar ramy też się zgadzał. Zapadła decyzja o kupnie! Mimo że w galerii było tylko jedno zdjęcie, kupiłam ten oto rower nieznaney mi marki w średnio znanym mi stanie technicznym (do dziś uważam, że miałam więcej szczęścia niż rozumu, chociaż może z tym szczęściem to przesadziłam...).



Oczekiwania vs. rzeczywistość

Rower przyszedł zapakowany w podarty karton, owinięty stresem i był rozmontowany w 99%. Nie miałam pewności, czy są wszystkie części. Początek zapowiadał się ciężko. Po rozpakowaniu i rozłożeniu wszystkiego, połowa nadawała się do wyrzucenia, co też uczyniłam. Korba i pedały zdaje się, że były w najlepszym stanie technicznym, a sama rama wyglądała na prostą, w końcu rower był w użytku codziennym.



Pierwszą w kolejności rzeczą do ogarnięcia była rama. Trzeba było ją przemaalować, tylko na jaki kolor? Ta myśl zatrzymała projekt na małą chwilę, bo nie miałam żadnej koncepcji.

Wyklarowała się jedna myśl: rower będzie szybki i zwinny, a przy okazji niepowtarzalny. Rama została pomalowana w biały mat, następnym etapem było ręczne malowanie wzorów jak u zebry czy też tygrysa; dodatkowe elementy, takie jak pedały, owijka czy osłonki na linki, miały być w odcieniu soczystej zieleni. Pomysł wydawał się spójny i wyjątkowy. Zatem do dzieła...

Wypiaskowana rama odkryła swoją historię. Ukazały się dwie nieduże wgniotki, które na szczęście udało się zaspawać tak, że nie ma śladu, a sama ingerencja nie była na tyle radykalna, aby osłabić ramę. Po malowaniu prezentowała się wspaniale.

Długo się zbierałam do robienia wzoru, bałam się, że mimo wszystko ją oszpecę. Dlatego w czasie namysłu dokupiłam nowe stery, mostek i kierownicę (baranek), oczywiście wszystko czarne. Lato powoli zaczęło się



kończyć, jednak w tym czasie zaczęłam oklejać ramę, aby mieć wzornik. Samo oklejenie całej ramy zajęło mi bardzo dużo czasu, motywacja również spadała. To była zła decyzja, ale na odwrót już nie mogłam sobie pozwolić. Gdybym miała to powtórzyć, to od razu zainwestowałabym w hydrografikę.



Malowanie całej ramy zajęło mi aż 2 lata

Efekt końcowy wynagrodził mi czas poświęcony na mozolne oklejanie i malowanie niedużych paseczków. Z daleka rama prezentowała się tak jak sobie wyobrażałam, jednak po przybliżeniu się do niej można zauważyć

drobne mankamenty, jakie wynikły ze źle dobranej farby (do tej pory zastanawiam się, czemu wybrałam farbę olejną).

Rama w końcu ogarnięta, więc czas na dokupienie brakujących części: hamulce, linki i ostłonki, siodełko, sztyca, koła, pedały, korbę, kasetę, łańcuch oraz klamkomanetki. W trakcie zakupów zaczęło wychodzić mnóstwo problemów, których się nie spodziewałam ze względu na brak doświadczenia. Rama okazała się niewymiarowa, części były zbieraniną różnych generacji i dużo elementów było dopasowanych na zasadzie „druciarstwa”. Zaczęło mi brakować sił, żeby skończyć projekt.

Wtedy nastał rok 2019. Trudny i przełomowy rok. W styczniu odniosłam poważną kontuzję kolana, która wykluczyła mnie z normalnego funkcjonowania i ze sportu na wiele miesięcy. W związku z tym rower, który udało mi się zgrubsza poskładać, musiał poczekać pod kaloryferem.



Ten widok motywował mnie codziennie, żeby wrócić do sprawności

Okres rekonwalescencji poświęciłam na douczenie się oraz sięgnięcie po rady bardziej doświadczonych składaczy rowerów. Po pół roku ciężkiej pracy z rehabilitantami usiadłam na starym rowerze, który był przygotowany do sezonu i byłam w stanie pojechać prosto przed siebie, ze łzami w oczach.

Przejechanie 500 m dało mi ogromną motywację do skończenia projektu. Nauczona doświadczeniem postanowiłam przekazać rower do serwisu, aby poskładali brakujące elementy oraz odpowiednio wyregulowali linki i przerzutki. W pierwszym serwisie Pan uprzejmie mnie poinformował, że serwisowanie tego

roweru wyniesie więcej niż łączna jego wartość. Podziękowałam i poszłam dalej. W kolejnym serwisie uznali, że to nie ma prawa jeździć. Podziękowałam i poszłam dalej. W trzecim serwisie usłyszałam to co do tej pory – „Szkoda pieniędzy, bo i tak nie będzie dobrze jeździć, lepiej zainwestować w nową ramę, która jest dostosowana do bycia szosówką, a nie tego złomka” (jak się okazało, jest to bardzo stary Romet). Jak to się mówi? Do trzech razy sztuka. Z bólem serca zdjęłam wszystkie części i zaczęłam poszukiwania nowej ramy, a tę wystawiłam na sprzedaż, razem z niektórymi częściami. Nikt nie był zainteresowany.

Po tygodniach poszukiwań znalazłam ramę szosową na promocji, zapowiadało się dobrze i miałam możliwość pojechania i obejrzenia jej osobiście. Tak też zrobiłam. Nie mogłam się zdecydować na kupno ze względu na moją Zębrę, czułam się z tym bardzo źle i potrzebowałam przemyśleć ten zakup.

Kilka dni później wróciłam i kupiłam tę ramę. Jej kolory sprawiły, że musiałam zmienić concept. Kilka elementów trzeba było wymienić lub dokupić, ale po 4 latach mój wymarzony rower stał już na kołach i był gotowy do jazdy. Ja również byłam gotowa.



Początkowo miałam trudności z opanowaniem tak lekkiego roweru oraz z nowym systemem zmiany biegów, ponieważ wcześniej jeździłam na takim typowym góralu.

Wraz z upływem czasu i przebytych kilometrów uważam, że była to jednak przygoda, której nie żałuję. Mimo wielu błędów i wydanych pieniędzy było warto ukończyć ten projekt.

A co się stało z Zębrą? Czekaj na lepsze czasy... Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś stanie na kołach.

P.S.: Nadal jest na sprzedaż. Cena na priv.

Agata Iwanow



OBURZENIE HONOROWE,

CZYLI WARTA HONOROWA POD GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE NA PL. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dla wszystkich niezorientowanych czym jest warta honorowa, śpieszę z wyjaśnieniem. Jest to warta pełniona całodobowo przez cały rok przez żołnierzy z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Ich zadaniem jest dbałość o zachowanie godności i reagowanie na NIESTOSOWNE zachowania czy profanowanie miejsc. Pełnienie warty na tym posterunku dla żołnierzy to zaszczyt i wyróżnienie.

W niektórych przypadkach porozumiewanie się jest konieczne, np. w stanie jakiegokolwiek zagrożenia, również związanego ze zdrowiem żołnierzy. W końcu to tylko ludzie. Ale z tego, co pokazują komentarze pod odcinkiem, wynika, że nie jest to pierwszy raz, a więc nie każdy żołnierz odczuwa zaszczyt i wyróżnienie.

Podzielałam oburzenie zarówno pana Redaktora Karola, jak i innych komentujących. Są to wybrani ludzie na honorowym miejscu, które jest znaczące dla kraju. Mamy jeszcze wielu świadków historii II wojny światowej i dla nich jest to zapewne jeszcze bardziej oburzające.



Jacek [redacted] 1 tydzień temu

Popieram oburzenie. Warta honorowa to nie siedzenie w cieciorce przy bramie zakładu przetwórstwa fasoli.

👍 543 🗨️ ODPOWIEDZ



Zofia [redacted] 1 tydzień temu

Masz rację Karolu, na wartach honorowych nie rozmawia się, więcej nawet, powinno stać się na baczność

👍 275 🗨️ ODPOWIEDZ



20adam20 1 tydzień temu

Karol popieram! 6 grudnia przechodziłem ok 20:00 i też gadali! Podsmiechujki itd. Żenada.

👍 15 🗨️ ODPOWIEDZ



Karolina [redacted] 1 tydzień temu

To harcerki, od 12 do 18 lat są w stanie stać w ciszy warty w kościółku od 0,5 do 1,5h, a dwóch facetów nie są w stanie wytrzymać godziny. Nie ładnie, oj nie ładnie.

👍 3 🗨️ ODPOWIEDZ

NIECKA ARTYSTYCZNA

To przegląd wszelkiej maści artystów i ich twórczości, który będzie ukazywać się co dwa tygodnie (takie są plany i założenia). W przeglądzie prezentowani będą głównie artyści niszowi, mało znani i nie wiadomo z jakich powodów pominięci w mainstreamie, ale z pewnością zasługujący na większy postuch czy oglądalność. Czego będzie można się dowiedzieć z przeglądu Niecki – a no tego, kim jest artysta omawiany w danym przeglądzie, czym się dokładnie zajmuje i gdzie można go znaleźć w sośszjalach. Serdecznie zapraszam do dzisiejszego wydania Niecki, endżoj!

~ Pola Patola

ARTYSTA TYGODNIA: JOSEPH SOLOMON

Pochodzi z gorącego niczym temperament Paciorka Teksasu – stanu nietoperzy i najdłuższego molo rybackiego na świecie.

Jakby to kogoś interesowało, Joseph jest w 87% zachodnioafrykańczykiem z domieszką nigeryjskiego poczucia rytmu i egzotyki Ghany. Niestety w moim riserczu nie udało mi się ustalić jaki ma rozmiar buta (strona nie podała, *sad face.exe*), ale jest tylko 0,06 centymetra niższy od Marcina Prokopa.

Zapewne po powyższym wstępie większość z Was przeszła już do następnej strony, ale tym, co zostali, śpieszę, niczym Najman na poszukiwania Krzysia Stanowskiego, wyjaśnić osobę Józefa Łososia.

A więc czym zajmuje się mieszkaniec stanu, w którym zakazane jest posiadanie więcej niż sześciu wibratorów?

Otóż jak nakazuje wnioskować sherlockowska dedukcja mamy do czynienia z artystą-muzykiem, poetą oraz artystą słowa mówionego (tak, jest coś takiego). Swoją działalność na YouTube prowadzi od 2012 roku. Zajmuje się również podcastem, który prowadzi od stycznia ubiegłego (na szczęście) roku. W swoich podcastowych wystąpieniach porusza tematy związane ze zdrowiem psychicznym, kulturą, wiarą czy relacjami międzyludzkimi – coś jak Impopapabilia, tylko na mniejszą skalę (*ego Paciorka szybuje ku egzosferze niczym nowa rakieta SpaceX*).

Zdecydowanie polecam się zapoznać z jego skromną, ale dobrą działalnością muzyczną. Za każdym razem, kiedy z głośników mojego iPhone 8+ space gray 64 GB wylewają się dźwięki jego coverów, mam ochotę zamieszkać w dębowym lesie i zmienić imię na Wiesiek (pozdrowienia <3).

Gdzie upolować Łososia?

IG: [whatisjoedoing](#)

YT: [Joseph Solomon](#)

Spotify: [Flights & Feelings podcast by Joseph Solomon](#)



P.S.: Jeśli w waszych myślach pojawia się artysta, któremu chcecie dać szansę zaistnienia w tak renomowanym przeglądzie, jakim jest Niecka, to zapraszam serdecznie do kontaktu mailowego na podany adres – niecka.bezbek@gmail.com. W mailu zawrzyjcie tytuł „Artysta Niecki”, a w wiadomości krótki opis kolejnej gwiazdy naszego rewju (ang. *review*) i odnośniki do sośszjalów.

Pola Patola

TOP 30 MEMÓW EL-ESA EVER! – CZ. 2

MAM NADZIEJĘ, ŻE POPRZEDNIA CZĘŚĆ USATYSFAKCYJNOWAŁA WAS W DOBORZE NAJŚMIEJSZYCH MOMENTÓW W EL-ESIE. JEŚLI NIE, SZANSĘ NA TO MA CZĘŚĆ DRUGA!

[DISCLAIMER: Niniejsze zestawienie NIE jest uszeregowaniem od najlepszego do najgorszego]

16. [#474] „Smak wart grzechu (CAP!)”

Radom – miasto-mem, które co pewien czas pokazuje, że nie ma dla jego mieszkańców rzeczy niemożliwych. W 2012 roku pewna radomianka udowodniła na przykład, że udźwignięcie trzech butelek napoju „3 Cytryny” nie jest zależne od wzrostu człowieka, który tegoż wyzwania się podejmuje. Włodek i Karol nie mogli sobie odpuścić szanasy sparodiowania pamiętnej wigilii, formułując przy tym całkiem chwytliwe hasło reklamowe: „Smak wart grzechu” – i hasło CAP! Był to też odcinek, w którym Włodek (prawie) udusił się ze śmiechu. Pamiętajcie: żarty to nie są przelewki – uważajcie, kiedy mówicie coś śmiesznego!

17. [#502] Kazanie o. Paciorka

W tym odcinku chłopacy poruszyli temat sposobów radzenia sobie z konfliktami w związku. Idealnie wykorzystał tę okazję Karol, który okazał się niespełnionym kaznodzieją:

„To ma być związek rozpadający się, krwawiący, to ma być związek, z którego jelit wypływa żółć! To jest metoda dla związków, które się rozpadają, które są w rozsypce, z problemami. Związków, w których łóżko jest polem walki, a nie jedności, jednoczenia. Po mszy proszę zostać na adorację”.

18. [#638] Ropczyce są zielone

W sierpniu 2013 roku doszło do przełomowego wydarzenia: do Ropczyc przyjechał sam IMPERATOR! Sytuacja ta okazała się na tyle podniosła, że Karol Paciorek z klasy 2 „d” (przy akompaniamencie Włodka Markowicza z klasy 2 „f”) zaśpiewał uroczyste pieśń „Ropczyce są zielone, Prawo i Sprawiedliwość jest najlepsza!”. Włodek zarządził się także, że Ropczyce nigdy nie były i nie będą miastem

„pisowskim”. Na razie deklaracja ta ma swoje poparcie – burmistrz rodzinnego miasta Włodka wywodzi się z partii PSL!

19. [#891] Papyrosy

Odcinek, w który zaczęła się kariera Wenera Heisenberga – tajemniczego użytkownika, który od tego momentu pod każdym filmem zamieszczał zabawne komentarze, zawierające słowo „papyrosy”. A wszystko to przez jedną wypowiedź Włodka odnoszącą się do typowego przemytu granicznego:

- A co byś tam przemycił?
- Pieniądze, POPYROSY...

Był to jeden z tematów pobocznych, bo głównym problemem odcinka było budownictwo w USA.

20. [#1052] Niech żyje nam (i nie umiera) Karol!

Najcudowniejsza piosenka, którą mógł skomponować jedynie Włodek, by uczcić urodziny Karola! „Niech żyje nam i nie umiera Karol-Karol-Karol! ILE LAT JESZCZE BĘĘĘĘDZIESZ ŻYYYŶŶ?!” Oprócz utworu Ten Drugi otrzymał także film na DVD „John Wick 3”, bukiet margaretek, dwie książki Kena Foletta, alkohol oraz plastry – na wszelki wypadek!

21. [#1041] Najlepszy trailer na świecie!

TEJ JESIENI <Woooooom!> A WŁAŚCIWIE TO DWA LATA TEMU <Woooooom!> Akty wandalizmu w Krakowie NASILIŁY SIĘ! <Woooooom!> Znaki na chodniku <Woooooom!> Kręcone w Polsce! <Woooooom!> Ryk rodzącej hipopotamicy <Wooooooom!>

22. [#1071] Lekko-Ostra Pizza!

Czapki z głów dla naszych bohaterów – podjęli się zjedzenia dwóch ostrych pizz wprost z piekarnika Al Forno. Włoskie przysmaki podlane były dodatkowo sosem z papryczek Carolina Reaper o sile 1 500 000 shu! Czy dali radę? TAK, DALI RADĘ, pokazując przy tym, że posiadają nie tylko cięte języki, ale i ognioodporne podniebienia! Hmm... A może pochodzą z rasy smoczycy reptilian???

23. [#1244] Posiadasz tylko tyle, ile sam oddałeś!

Gwóźdź do twórczej trumny Paulo Coelho, Alana Wattsa i wszystkich myślicieli przynajmniej dwóch ostatnich wieków! Włodencjo Markowiczani, twórca znanej pozycji o tematyce psychologiczno-filozoficzno-społecznej pt. *Kropki*, po raz kolejny zaskoczył nas swą mądrością, zdolną przebić zimne, wyrachowane serce LEWAKA Karollo Paciorenzo: „W życiu posiadasz tylko tyle, ile sam oddałeś!”. Maksyma ta skutecznie parafrazuje piosenkę „Życie nie po to tylko jest, by brać” i zachęca do altruistycznego podejścia wobec innych ludzi!

24. [#542] GINO!

Nie wiem, czy wiecie, ale Włodek ma bardzo ciekawą książkę: *Włoskie dania makaronowe* autorstwa Gino D'Acampo! Jak to powiedział Karol, o to właśnie chodzi w długich związkach, żeby potrafić się jeszcze czymś zaskoczyć. W dziele tym znajduje się, zapewne, mnóstwo kulinarnych przepisów, jednak tym, co zwróciło uwagę chłopaków najmocniej, były zdjęcia: „Gino smakuje lasagne”! „Gino jest przy witryno, on tu szuka sery, makaronu...!” Mimo starań Karolowi nie udało się przywrócić powagi i tak już mocno zbezbekizowanemu odcinkowi – i to wcale nie dlatego, że odcinek już się kończy!

25. [#851] BĘZYNA

Karol szukał nowego samochodu na Allegro. Tam też odnalazł czyste złoto: „Daewoo Nubira Bęzyzna 2.0”! Mimo że nie jest to poprawny zapis, jest to zarazem JEDYNY słuszny! O ile prościej by było, gdyby dało się zapisywać słowa tak, jak je słyszymy! Na stacji tankujemy przecież bężyne! Do baku zalewamy paływo, przy kasie płacimy plniędzmi itd. Profesor Miodek miałby zapewne obiekcje, ale kto bogatym zabroni!

26. [#216] KAPIBARA!

Czego się najbardziej boicie? Klaunów? Duchów? Tego, że zabraknie tlenu na El-Esa? Cokolwiek to jest, strach Karola przebija wszystko: KAPIBARA! Postrach chomików, świnek morskich i chupacabry! Widzieliście kiedyś kapi-barę? Przecież to jest, kurna, TAKIE! A ktoś nawet nagrał filmik z kapibarą na desce surfingowej w małym basenie – istny horror!

27. [#1082] Pizza prosto z... silnika!

Jaka jest najdziwniejsza pizza, jaką jedliście? Dobra, nie podawajcie – to bez znaczenia, bo Włodek zwykł jadać tanią pizzę z Tesco, podgrzewaną przez kwadrans na

gorącym silniku Renault Laguny! Choć, jak sam to podkreśla, był to pewien zwyczaj, praktykowany przez niego i jego towarzyszy podczas podróży do Rzeszowa, nie umniejsza to geniuszu owego pomysłu! Nie zdziwię się, jeśli za jakiś czas ktoś udoskonali tę ideę i wyrobi oficjalny patent np. w foodtruckach!

28. [#1207] KAMIL ŚLIMAK

Ciekawy palindrom, na który zwrócił uwagę jeden z użytkowników z El-Esowego maila. Podchwycili to chłopacy, podchwycił to Internet, a Kamil Ślimak stał się memem! Tylko nie piszcie już do niego z tą „nowiną” – on o tym wiedział na długo przed nowym sezonem Lekko-Stronniczego!

29. MACZEK/Upodobanie Włodka do sieci McDonald's

Tym razem bez konkretnego odcinka, bo przewija się to co jakiś czas. Po drodze do Warszawy Włodek zatrzymuje się zwykle w jednej restauracji fast food, by zjeść dobrego hamburgera czy nuggetsy. Niestety, mem ten dziś jest tak przemielony przez grupę Imponderabilia, jak nigdy nie było „mięso” z BigMaca. Obecnie wszelkie odwołania do „maczka” są nawet bardziej kaloryczne od podwójnego McZestawu, a temat uchodzi za mocno przejeżdżony (nie bijcie za te suchary, błagam!).

30. [polskadokumentalna] Wróżbita Włodek/Wróżbita Karol

Nie ukrywajmy – mimo że nie są to materiały stricte El-Esowe, bazują na tym samym absurdalnym i nadal zabawnym humorze! Wracamy do nich nie raz, przypominając sobie „stare dobre” czasy, w wyniku czego po upływie ośmiu (!) lat produkcje te posiadają niemałe wyświetlenia: „Wróżbita Karol” 918 tysięcy, zaś „Niepoważny Wróżbita” (Włodek) aż 2,6 mln! Do postaci wróżbitów chłopacy wrócili w odcinku nr 666.

Mateusz Matłok

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW



Mateusz Matłok



Mateusz Mazurczak

Kiedy jedziesz sobie PKP
i jesteś spokojny że nie stracisz
swojego ipada, bo go podpisałeś



Bartłomiej Szostak



Bernard Kłopotcki



Kuba Sasko



Patryk Okoń

>Patryk Gądek i Maciek Okoń: *istnieją*
 >reszta memiarzy, tworzących o nich memy:



Piotr Melniczenko

Zwycięzca aukcyjnej walki o stół Karola z Impopapabilii be like



Patryk Walczak

>nikt:
 >Pokemony czekające w pokeballach na swoją kolej:



Piotr Melniczenko

Do you know who is breathtaking?



Ernai Irmaa Łucka

BÓG JEST BEZBEKIEM! [MAMY DOWÓD]

ROK 2021 ZACZAŁ SIĘ OD WSTRZĄSU MOCNIEJSZEGO NIŻ TEN, KTÓRY TOWARZYSZYŁ GRUDNIOWEJ ERUPCJI WEZUWIUSZA – WSZECHMOGĄCY BÓG OKAZAŁ SIĘ PRAWDZIWY!

Wiadomość ta spadła na nas niczym grom Zeusa rankiem czwartego stycznia, gdy jedna z użytkowniczek udostępniła enigmatyczną prośbę dołączenia do grupy Imponderabilia. Nowym członkiem był jednak nie byle kto, bo sam BÓG!



Czy oznacza to koniec z dysputami filozoficznymi na temat istnienia wyższych sfer i znaczenia ludzkiego życia wobec bezmiaru Kosmosu? Wręcz przeciwnie! Zwolennicy koncepcji Karola Darwina i tez naukowych Richarda Dawkinsa złapali się za głowę, czym prędzej analizując sytuację oraz poszukując argumentów, które mogłyby obalić jawnie dostrzegalne istnienie tak sprzecznego w naturze bytu, tymczasem eliminacja dawnych pytań prędko zrodziła nowe. Czy Karol Paciorek może wejść do nieba? Czy Imponderabilianie są skazani na wieczne przysmażanie na starej patelni z dodatkiem starego oleju? Czemu do tej pory nie odpowiadał na zaproszenie do podcastu Imponderabilia? Jaki kisiel jest najlepszy?

Kontrowersje wzbudziły także strony facebookowe polubione przez Wszechmogącego. Wśród nich znalazły się m.in. WOLNA NAUKA, Ruch Ośmiu Gwiazd, Tygodnik NIE, Miłość nie wyklucza, To tylko teoria, NIE dla chaosu w szkole, Uwaga Naukowy Bełkot czy Brzydki Burak. Czy to oznacza, że Bóg jest także LEWICOWY? Przedstawiciele światowych i polskich władz kościelnych nie zajęli jeszcze stanowiska w tej sprawie. Do tej pory jego obecność jest przez nich oficjalnie ukrywana.

Pozwoliłem sobie ściągnąć na siebie JEGO uwagę,

wstawiając małego, ale prowokującego mema o przyłączeniu do grupy Richarda Dawkinsa, czołowego przedstawiciela ruchów ateistycznych. Mem ów został przez NIEGO opatrzony krótkim komentarzem: „o cholera :O”. Postanowiłem pociągnąć sprawę dalej, udając w tym celu zdziwienie. Odpisałem mu równie krótko: „NO NIE WIERZĘ :o”, co bardzo szybko zostało zauważone przez innego użytkownika, który zacytował biblijnie: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli :D”.

Ekspertki w dziedzinie teologii bezbekowej zgodni są co do tego, że obecność Jego Boskości na grupie stawia go podwójnie nierównym wobec pozostałych (śmiertelnych) członków: jego jedna reakcja liczyć się będzie za trzy, a każdy mem przez niego opublikowany może liczyć na ilość lajków o łącznej wartości wszystkich reakcji do śmiesznotek Maćka Gądka i Patryka Okonia. Co jednak najważniejsze, stając się członkiem grupy automatycznie zrzekł się swojego immunitetu – jurysdykcja nad grupą nadal jest w rękach miłościwie nam panującej Administrator Zuzanny. Oznacza to, że nasza grupa jest jednym z nielicznych miejsc, w których to MY sądzimy uczynki Boga! Speculanci jednak sugerują moderacji, by pełniła ona swoją powinność w sposób bardziej pobłażliwy w przypadku tego jednego użytkownika – przypominają, iż na Ostatecznym Końcu Wszystkich Rzeczy to my będziemy oceniani. Każdorazowe uchylenie reguł na facebookowych grupach może z kolei ułatwić nam dostęp do Krain Wiekuistego Szczęścia, Miłości, Radości, Szczęścia, Bezbecji i Dostatku.

Czy do Wszechmogącego dołączy także jego odwieczny adwersarz z piekła rodem, a także bezpośredni konkurenci na rynku zbawienia dusz? Jak do ewentualnych prośb przyjęcia odniesie się moderacja? Czy Bóg Wszechmogący

uzyska monopol na zbawianie Bezbeków? Wszystkiego, jak to zawsze bywa, dowiemy się w przyszłości. Tylko jedna rzecz jest pewna jak Kadek Rotarski w reklamie banku: Richard Dawkins się MYLIŁ! Szach-mat, ateści!

Mateusz Matłok



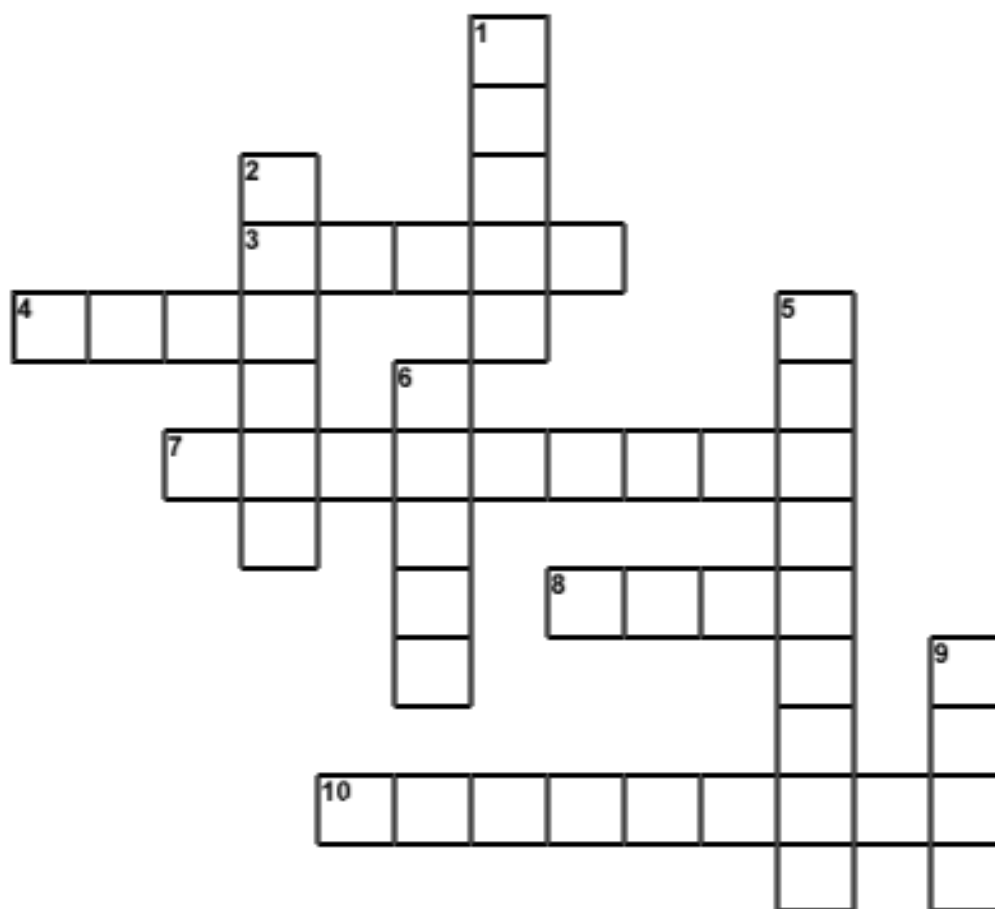
ROZRYWKA

SUDOKU

DRUGA „AUKCJA WOŚP”
MAGAZYNU BEZBEK
DO 14.01.2021!

U		C		J		O		W
	Ś		O		U		K	
J								U
			J		K			
O								Ś
			P		Ś			
K								A
	C		K		J		P	
W		A		Ś		C		K

#18 aut. Tangensy w akcji



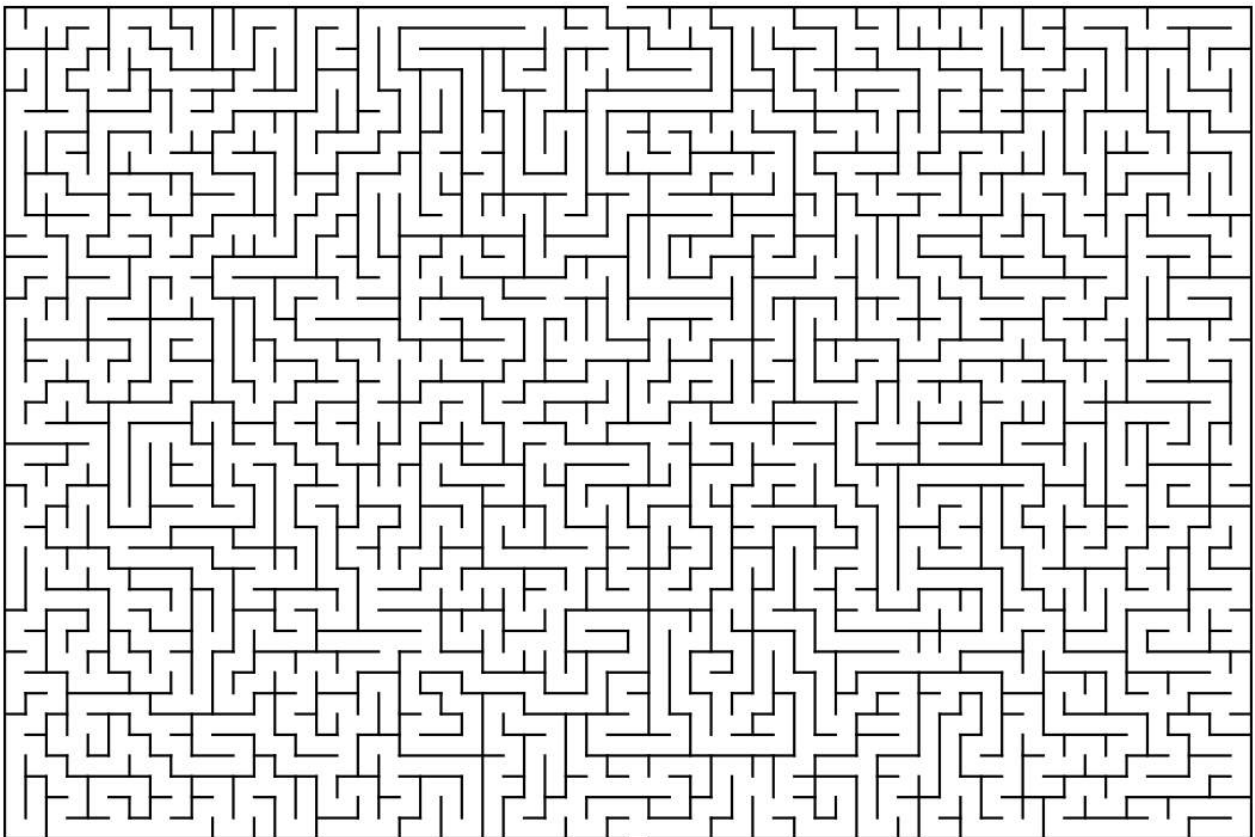
Poziomo:

- 3. Pies jak zupa
- 4. Przychodzi baba do lekarza, a lekarz też...
- 7. Miasto ogród
- 8. Telewizor z referencyjnym obrazem
- 10. Bezbeki 2020

Pionowo:

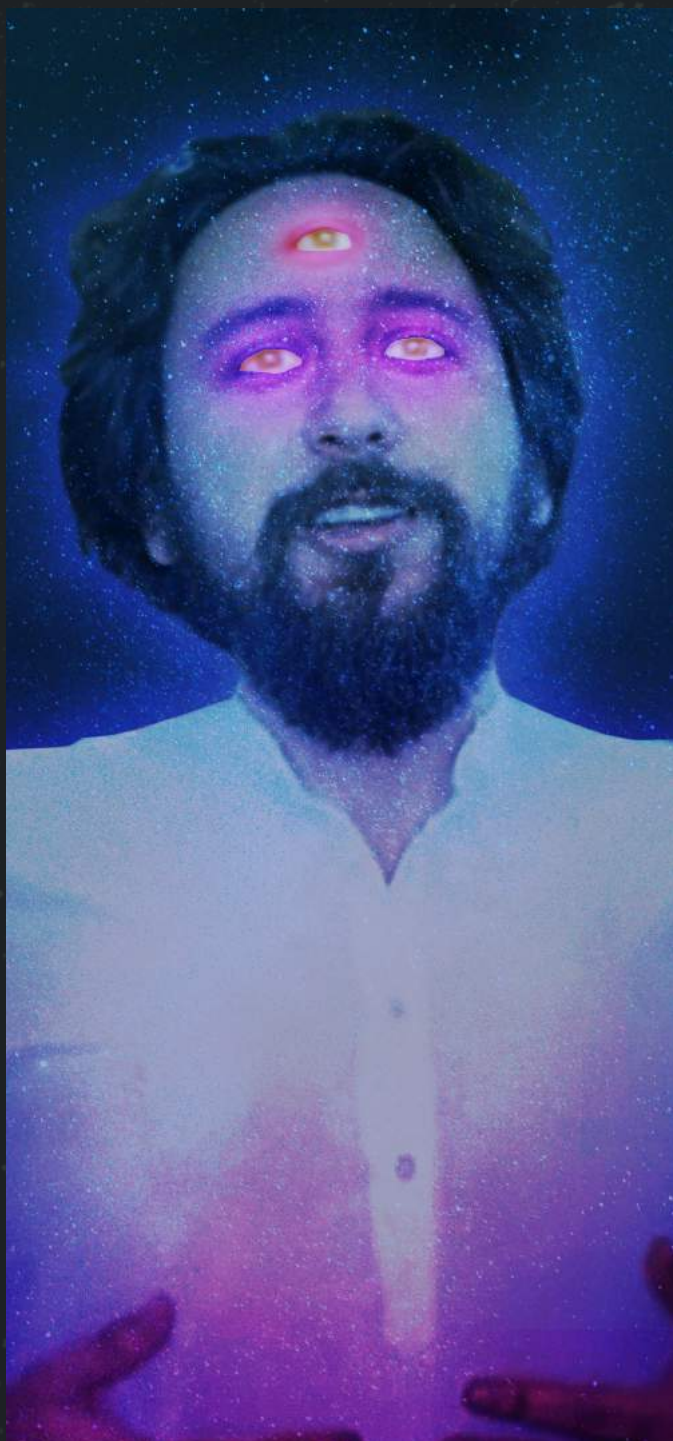
- 1. Naczelny memiarz RP
- 2. Jan Zbigniew Potocki
- 5. Najlepszy kucharz RP
- 6. Ten drugi
- 9. W nie wjechał dom

POMÓŻ RADKOWI ZDOBYĆ LIMITOWANEGO BEZBEKA!



BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 10.01–16.01



grafika: Natalia Siuta

Baran (21.03–20.04)

W tym tygodniu będziesz bardziej nerwowo niż Karol przez rządy obecnej partii. Jednak nie daj się ponieść emocjom, trzymaj je na wodzy, a przyptyną do Ciebie pozytywne eony.

Byk (21.04–21.05)

W poniedziałek poczujesz się jak Karol podczas choroby, obowiązki będą przychodzić Ci szczególnie ciężko. Jednak od środy poczujesz się sterem, białym żołnierzem, nosisz spodnie, więc walcz.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Odnajdź w sobie prawdziwego detektywa i dociekaj prawdy niczym Gargamel w dramie z Reżyserem Życia. Próbuje łagodzić konflikty, nie mów nikomu, że jest żalosny, dwulicowy, a później nie pytaj, czy chce coś z Avonu.

Rak (23.06–22.07)

Nie bój się prosić o pomoc, bo Twoje błędy zostaną zapamiętane jak odcinek, który montował Karol. Poświęć czas swoim bliskim, nawet jeśli ma być to kontakt telefoniczny. Wolne Raki w weekend mogą rozglądać się za nowymi znajomościami.

Lew (23.07–23.08)

To świetny czas, by zająć się miłością i sztuką. Wenus sprzyja rozwojowi, więc może pora iść w ślady Najmana i zacząć pisać książkę. Uważaj jednak, ktoś bliski będzie chciał wykorzystać Twoje ważne znajomości.

Panna (24.08–23.09)

Choć każdy będzie chciał Ci doradzić, to uważaj na osoby, które czerpią mądrość życiową z książek Jerzego Zięby. Podejmuj decyzje sam i spraw, by inne osoby brały Twoje zdanie troszeczkę pod uwagę.

Waga (24.09–23.10)

Samotne Wagi w końcu znajdą kogoś, kto będzie patrzył na nie tak, jak Karol patrzy na Włodka. Gdy spotkasz odpowiednią osobę spraw, by została jak najdłużej, bo odejdzie szybciej niż nadzieje, że ten rok będzie lepszy od poprzedniego.

Skorpion (24.10–22.11)

Poczujesz w sobie buntowniczą moc i silną potrzebę ***** ***. Daj upust swoim emocjom, nie pozwól, by te negatywne wpłynęły na Twoje samopoczucie. Nie bój się dyskusji.

Strzelec (23.11–21.12)

Poczujesz przytyłw inspiracji, jednak odłóż swoje pomysły na później. Teraz musisz, niczym Włodek, stać się przykładowym członkiem rodziny. Może to doskonały moment, by wybrać się na wycieczkę krajoznawczą po Ropczycach, nawet jeśli będzie ona w Google Maps.

Koziorożec (22.12–20.01)

Szukaj nowych możliwości, by pracować mniej, ale lepiej i przyjemniej. Dzięki nowym propozycjom czekają Cię korzyści finansowe, więc może nawet zarobisz na pierwszej złotej klamkę (lub wylicytujesz Magazyn Bezbek).

Wodnik (21.01–18.02)

Zaufaj swojej intuicji, a w przeciwieństwie do Najmana na Jasnej Górze unikniesz kompromitacji („Ludzie, ale tu nikogo nie ma”). Dzięki Jowiszowi czekają Cię same REWELACYJNE pomysły.

Ryby (19.02–20.03)

Unikaj stresów i spróbuj zwolnić. Poczuj prawdziwe zero potrzeb, zasiądź wygodnie w fotelu i czekaj ze swoim kisielkiem na nowy odcinek LS-a. Weekend poświęć rodzinie i miłości.

Wróżka NS



grafika: Natalia Siuta

HAHAHA, HIHIHI, HUHUUU, HEHEHE – PREZENTUJEMY WSZYSTKIE RODZAJE ŚMIECHU [WYBIERZ SWÓJ ULUBIONY]

Memy na grupce Impompapapilia, żarty „przychodzi baba do...”, stan własnego konta – w życiu bawią nas różne rzeczy. Czasami jednak nie wiemy do końca jak zareagować na to, co widzimy – szukamy formy śmiechu, która najlepiej odda wzbierające wewnątrz emocje.

TERAZ NIE MUSISZ SIĘ JUŻ ZASTANAWIAĆ

Redakcja magazynu Bezbek przygotowała dla Ciebie krótką ściągę wszystkich rodzajów śmiechu, z których możesz wybrać swój ulubiony (lub kilka!) i stosować go wedle potrzeb, w zależności od sytuacji lub Twojego widzi-mi-się.

WSZYSTKIE RODZAJE ŚMIECHU [UWAGA: wszystkie rodzaje są adekwatne zarówno do wersji dźwiękowej, jak i pisanej]

Hahaha – najbardziej domyślna i intuicyjna forma śmiechu. Jest adekwatna zarówno w rozmowach z bliskimi osobami, jak i z dalszymi znajomymi. Trzeba jednak z hahaha uważać, bo to najczęściej wybierana forma w przypadku śmiechu udawanego. Jeżeli zależy Ci, żeby rozmówca miał pewność, że Twój śmiech jest szczery – może warto wybrać inny rodzaj śmiechu. Jeśli celowo udajesz, że Cię coś rozbawiło, możesz dodać: „noo, ale śmieszne”.

Hehehe – ziomalska forma śmiechu. Raczej używana w przypadku bliskich relacji. Najczęściej przydaje się, gdy z ziomkiem przeglądasz memy i pękają szwy, taki jest ubaw. Hehehe może być używane jako śmiech porozumiewawczy, np. kiedy dzielisz się z kimś jakimś inside joke’iem.

Hihih – to opcja flirciarska, zalotna. Jeśli chcesz być cute jak Robert Makłowicz i skraść serce każdemu, kto usłyszy Twój śmiech, to hihih jest zdecydowanie najbardziej odpowiednim wyborem. Nie nadużywaj jednak tej formy, bo możesz zostać posądzony* o łamanie ludzkich serc!

Hiehie – forma pośrednia między ziomalską a zalotną. Gdyby ten śmiech był zdjęciem, to miałby opis „feelin’ cute, might delete later”. Hiehie najczęściej używane jest, kiedy żartujesz z kimś dobrze znanym i masz naprawdę dobry humor. Albo jeśli ten ktoś Cię sfriendzonował.

Hohoho – ten śmiech niestety nie jest dostępny w ofercie. Ta wersja została zastrzeżona tylko dla św. Mikołaja

oraz osoby wcielające się w jego postać. Dekret ten został wydany przez Najwyższy Sąd Świąt i Imprez, Wydział Świąt Ogólnoświątowych. Jeśli nie masz czerwonego stroju i białej brody (własnej lub doklejanej) to nie możesz używać tego śmiechu pod groźbą otrzymania mandatu.

Huhuhu – forma rubaszna. Jeśli jesteś starym, grubszym wujaszkiem (albo chcesz za takiego uchodzić) to ta opcja jest dla Ciebie. Huhuhu najlepiej komponuje się z żartami „przychodzi baba do...” lub do kącika zabawnych historii z „Chwili dla Ciebie”.

Hyhyhy – tego rodzaju śmiechu raczej nie polecamy – odbiorca może pomyśleć, że masz napad duszności lub że jesteś niepełnosprytny. Wybierając ten rodzaj śmiechu robisz to na własną odpowiedzialność.

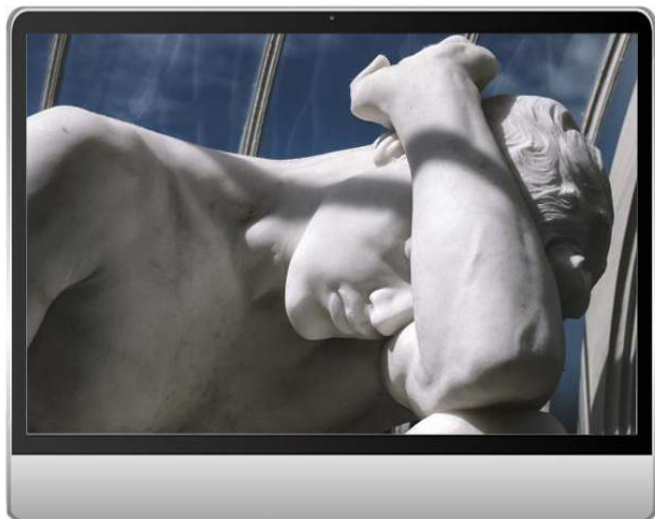
Mamy nadzieję, że ta krótka lista pomoże Ci w codziennych rozmowach z innymi ludźmi i wzbogaci paletę Twoich reakcji na śmieszne sytuacje wokół Ciebie.

Na szczęście czytając Magazyn Bezbek, nie robimy Ci takich problemów i nie musisz używać żadnej z tych form...

Emi_Lia

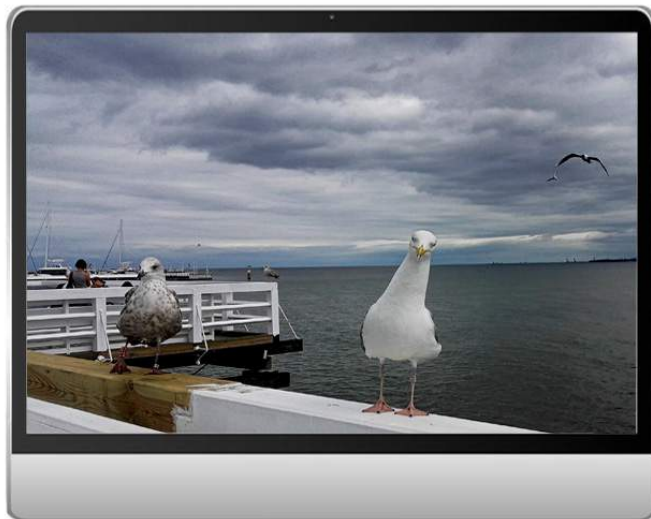


CO MÓWI O TOBIE TWOJA TAPETA?



Tapety systemowe

Jesteś tradycjonalistą, lubisz szybkie rozwiązania i nie lubisz kombinować. Jesteś trochę jak Radosław Kotarski.



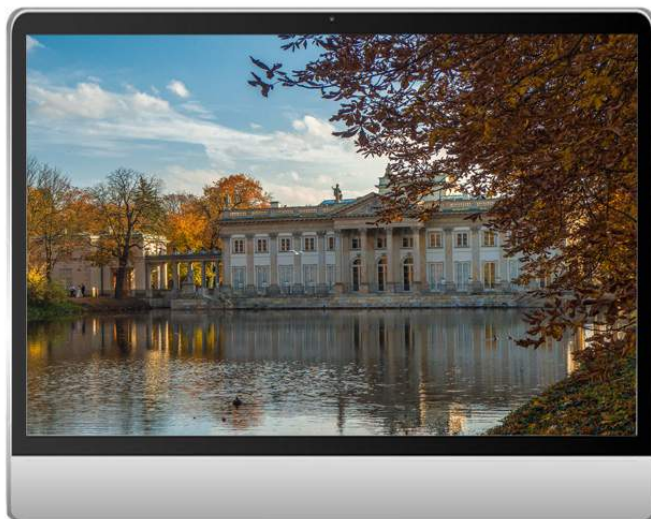
Zwierzęta

Jesteś empatyczną i rozumiejącą innych osobą, kochasz innych niczym Karol kochający Ramena.



Widoki

Jesteś duszą podróżniczą, kochasz przygody i kręci Cię podróżowanie, jesteś jak Makłowicz podczas kręcenia jego programów.



Zdjęcia własnego autorstwa

Jesteś artystyczną duszą, która chce by jego/jej prace były zauważone, jesteś niczym Gonciarz płaczący na swoim filmie.

Autorka: Asia Gondek z grupy Klub Ch[^]jowych Artystów

<-----Prace artystów

Jesteś pełen uznania dla artystów, których obserwujesz, lubisz otaczać się ich pracami, jesteś mecenasem sztuki jak księżna Sapieha.

Grafiki LS----->

Jesteś prawdziwym koneserem tego programu internetowego, kochasz tego pierwszego i drugiego tak bardzo, że chcesz na nich spoglądać 200 razy dziennie, należysz do ludzi jedynych w swoim rodzaju, przypominasz Włodka, który z taką miłością potrafi spoglądać na Karola.



Autorka: Marta Olga z grupy Impo



<----Tapety mające sens tylko dla Was

Rozśmieszyło Cię coś, rozumiesz sens tejsze grafiki. Należysz do osób z nietuzinkowym poczuciem humoru bądź gustem. Jesteś jedyn* w swoim rodzaju.

Grafiki z pinteresta----->

Należysz do grupy ludzi szukających inspiracji, lubisz sprawdzać nowe trendy i za nimi podążać. Jesteś jak jedno z wcieleń Włodka.

Gosia Mierzejewska



MIESIĄC Z CODZIENNYM PISANIEM POWAŻNYCH ARTYKUŁÓW

Witajcie, nazywam się Kacper Wolszczak i wraz z nowym rokiem postanowiłem coś zmienić w swoim życiu. Wszystko zaczęło się od wzięcia troszeczkę pod uwagę maksymy Ernesta Hemingwaya „Write drunk, edit sober”. Zacząłem więc czytać swoje artykuły sprzed roku. Z badań, jakie przeprowadziłem, doszedł do mnie następujący wniosek: będę częściej pisać poważne teksty. Tak naprawdę postanowiłem podjąć drastyczne kroki i przez miesiąc pisać samodzielne pełne natchnienia teksty niczym z Frondy lub Gazety Polskiej. Żadnego inspirowania się LS-em, żadnego syfu pokroju Nonsensopedii, ASZdziennika czy Tygodnika NIE. Nie będę nawet czytał rozporządzeń premiera, chociaż lubię zdrowo dobrany autentyczny humor. NIC! Ale nie bójcie się. Codziennie albo prawie co wydanie będę opisywał swoje poczynania, doświadczenia albo to czy się już wypaliłem, czy nie. Niektórzy wytrzymywali całe życie bez poczucia humoru i gustu. Mam nadzieję, że mi też się uda. To tyle. Cześć!

!UWAGA! Autor to niedoszły inżynier, fachowiec i student Politechniki Warszawskiej. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co robi i jest trzeźwy. Pod żadnym pozorem nie należy powtarzać eksperymentu w domach, kamienicach lub stodołach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za przyszłe zdrowie psychiczne autora, jak i również wasze. Prosimy skontaktować się z lekarzem lub dentystą.

Tekst powstał na bazie filmiku „Miesiąc bez jedzenia! Codziennie vlogi (jeśli ogarnę, patrz Japonia)” autorstwa Macieja Makuły z kanału Suchy Kanat z dnia 3 stycznia 2013 roku.

Kacper Wolszczak



SKRÓTY ODCINKÓW #1371-1375

PONIEDZIAŁEK

LS #1371

Szczepienie poza kolejnością

Nie w szczepionkę! – od dawna to hasło nie było tak aktualne jak teraz. Sylwester fajnie, hucznie, ani kropelki alkoholu. Amfetaminka lepsza. Za 96 użyć Krzysia z konferencji zapomniny ten żart (w końcu!). Na zdjęciu był trzeźwy Włodek, aż strach jak wygląda nietrzeźwy. Natomiast aktorem grającym krzesło jest dobrym. To nawet był tron. Karol mu wsadził za dużo do wora, ale Włodek jak powojenny monsz z plecaczkiem dał radę, w przeciwieństwie do Karola, który jest ch*jową żoną. Może właśnie dlatego Krzysztof Jarzyna ze Szczecina – SzeF wszystkich szefów – nie przyjął go do PWST. Wspominanko Włodzimierza z Familiady, który wyglądał jak Andrzej „Piasek” Piaseczny w kręconych włosach. Włodek nie zrobił aż tak, ale Ten Drugi na ten widok się oblizał. Karol już nawet nie bardzo się ukrywa ze swoją jaszczurzą wnętrznością i bezczelnie się złuszcza na Włodka. *Celebrities* się wj*bali w kolejkę, a ludzie się zesrali. Nikt nie chce komentować tej sprawy, a wszyscy ją komentują. Karol znowu wkurza wszystkich jak Ivan K. Chińczyków. Karol prosi o zaszczepienie go ruską przeterminowaną szczepionką na wściekliznę. I Oni, i Wy, i Nowy Rok pozostanie... dobrą duszą z dobrymi cyckami.

WTOREK

LS #1372

Czy ludzie się ZMIENIAJĄ?

Gagrol robi *pranka*. Śmiechu warte. Od razu zaczynamy od tytułu odcinka, czyli monologu Karola na temat tego, że ludzie się nie zmieniają. Włodek mu odpowiada, ale Karola suty swędzą, więc nie słucha jak zwykle. Długie bla, bla, bla, a potem *Meme Review* po ilości lajków. Nie wygrał mem Maćka Gądka, ale wygrały memy o Maćku Gądku. Karol intonuje psalm, a milionerowi zachciało się WieśMaca z frytkami i poleciał do restauracji helikopterem. Dyskusja czym jest „normalne jedzenie” i dlaczego pies nim nie jest. Karol nagle uważa jedzenie mięsa za nienormalne, ale jak z Pauliną żarł schaboszczaka za 64 zł i zostawił połowę, to było normalne. Teraz pozostało mu już tylko słuchanie swoich chorych myśli w samotności nad liściem jarmużu. W Pompejach ludzie jedli na ulicy i się masturbowali. Szok! Ludzie w USA zamiast samochodów mają samolociki.

ŚRODA

LS #1373

Wstawaj samuraju! Masz tam SYF

Karol wjeżdża rapsem na dzielnie i się zasapuje. Marcin Najman skończył pisać swoją biografię. Współczuję redaktorom i korektorom. Zdanie-spacja-kropka. Karol czyta. Oj, jak on czyta. Hemingway nie mówi, bo nie morze. BA DUM TSSSSSS! Prezydent Polski w USA ustanowił Szeryfa Narodu. Może w końcu będziemy mieli nad Wisłą Dzikie Zachód i obiecany *american dream*. I kolkę. Prezydent Kolanko ułaskawił Lwa. Najstłynniejszego Lwa w Polsce. Ach, co to były za czasy, kiedy jako dziecko słuchało się tylko transmisji z komisji *Rywin Gate*, zamiast oglądać wieczorynkę. Ok, boomer! Wtedy pan Kolanko był jeszcze normalnym, szanowanym reporterem. Włodek wykupuje za 1,12 \$ dostęp do MaxTVGO, czym pokazuje, że jest większym Bezbekiem niż spora część z Was. Karol się podniecił jednym z rewolucjonistów pana Kolanko i samym PMMK. Rurku, kto tutaj odpowiada za ten uje*any magnetowid? Włodka poskładało ze śmiechu jak stare krzesło na biwaku na Mazurach. Mariusz, nie wytarteś kurzu dla Jezusa, jesteś u preza! Szczególnie za to, jakim *creepem* i brudasem jesteś!

(Pssst, chłopaki w oddaleniu zblurowali piersi, ale już w przybliżeniu wszystko widać).

PIĄTEK

LS #1375

Nic dobrego Cię nie spotka w 2021, jeśli masz na imię „§0\$#0^^*3(”

- KAROOOOOOL?
- CO?
- §0\$#0^^*3(!

Nowy Biber jest „Uuuu” dla Karola, ale wierzy w Joshuę. Karol nie wierzy. Włodek mu wypomniął, że miało nie być LS-a, ale jest LS. No i tak. W §0\$#0^^*3<>... (hmm, może łatwiej mi będzie jednak pisać Gądkowiec, zamiast oryginalnej nazwy...). Zatem: w Gądkowcu pewna para niezbyt mądrych ludzi chciała swoje dziecko skrzywdzić bardziej na początku, niż by byli w stanie zrobić to przez całe jego życie i zapragnęła nazwać dziecko Gądkowiec. Z tego powodu włodarz tej dziury, która powinna zostać zaorana aż do jądra ziemi, chce nagrodzić rodziców za ich głup... ekhm... lokalny patriotyzm. Ma to dla prezydenta równowartość body (z którego nieszczęśnik i tak za chwile wyrośnie albo obsra i będzie trzeba rozcinać, żeby wszystkiego nie uje*ać) i kartę naznaczenia... to znaczy mieszkańca Gądkowca. Ej, ej, a znacie to? Znacze? No to HAŃBA! Karol podpuszcza Maćka Gądka z Gądkowca, ale na litość boską: NIEEEEEEEEEEEEEEEEEEEEE! Poznań! Mandacik dla proboszcza za głośne dzwony. Brawo, Poznań! Karol robi pomiar głośności dzwonów kościelnych wraz z dzwonami. Jasnowidz Jackowski, gdyby mówił, co mu się wydaje, to byłoby spoko. Ale mówi to inaczej i już nie jest spoko. Ja przewiduję, że Magazyn Bezbek wyjdzie w niedzielę, kolejny odcinek LS-a w poniedziałek, a wszyscy w przyszłym tygodniu pozostaniemy w takiej samej dupie, w jakiej jesteśmy dziś.

CZWARTEK

LS #1374

Czy Ayahuasca leczy z raka?

Karol rozbiera Włodeczka, a ten się zapina. Witamy w czwartkowym odcinku!

Tomasz „Szczerba” Karolak (nomen omen) wierzy w reinkarnację i w to, że był niegdyś Jaśkiem Krzycielem. Lec ma problem z tym, że Joshua Christ zmartwychwstał. Problem polega na tym, że jak Szczerba podważa owo zmartwychwstanie, to mu Joshua na ziemi coś chowa tak, że on potem nie może tego znaleźć... Ach, Joshua, ale z Ciebie śmieszek! Ayahuasca – dobra czy zła? A no... i tak. To nie jest tak, że #TEAMPANPROFESORBOTAPANINIECZYTA czy #TEAMPANIOD7LATWYLECZYŁAMSOBIERAKA. Jeżeli miałabym powiedzieć, co w życiu cenię najbardziej, to powiedziałabym, że naukę. Naukę, która wyciągnęła do mnie pomocną dłoń w momencie, kiedy tego potrzebowałam... No i tak. Coś tam o Pitagolasi i tym drugim, co może brali, może pili, ale nie wiadomo. W roślinach ważne są duchy, a w kobiecie dusza. Cycki też są spoko. Na Lekko Stronniczego maila napisał Złoty Simba z pięknymi życzeniami noworocznymi, czego i ja Wam życzę, drogie Bezbeki.

RADIESTEZJA – CO TO JEST I SKĄD SIĘ WZIĘŁO?

Na wstępie rys historyczny.

Ten termin wprowadził w latach 30. XX wieku francuski ksiądz Alexis Bouly, a ta pseudonauka znana jest również jako raddomancja lub różdżkarstwo. Jej istotą jest wykrycie żył wodnych, minerałów i wielu innych obiektów. Włódku, radiestezję często zalicza się do praktyk okultystycznych, więc nie dzwoń do nich więcej 😊.

Znalazła m.in. zastosowanie w:

medycynie – do diagnozowania chorób u ludzi i zwierząt, dobierania leków i sposobu ich dawkowania, bioenergoterapii i oczyszczaniu duchowym,

archeologii – np. do wykrywania położenia dawnych budowli, ich rozmiarów i wieku, a także do wyszukiwania np. niewypałów z czasów wojny,

kryminalistyce – np. do poszukiwania zaginionych osób,

analizie psychometrycznej – do badania cech osób na odległość, badaniu obciążeń duchowych, stanu czakr etc.

Ten rodzaj pseudonauki jak widać, poza szukaniem wody jak w odcinku #1362, może nieść wiele złego. Jeśli nie znajdziemy wody, to co najwyżej będziemy kolejny dzień bez źródła, ale stosowanie tego w medycynie czy kryminalistyce już obiektywnie może przynieść wiele złego. Jeśli mana w różdżce spadnie poniżej konkretnego poziomu, który jest ukryty w tajemnym magazynie *Parapsychologia dla Reptilian*, nie uzyskamy żadnej konkretnej odpowiedzi ani jakich leków użyć, ani nie odnajdziemy zaginionej osoby.

Ciągle zastanawiam się, jak to jest możliwe, że przy tak rozwiniętym świecie w XXI wieku, w nowej drugiej dekadzie ciągle jesteście w stanie wierzyć w takie rzeczy. Chociaż dzisiejsza sytuacja ogólnoswiatowa pokazuje nam jak szybko można zmanipulować ludzi na świecie – filmem z żółtymi napisami i jedynymi słusznymi serwisami, w kraju, w którym posiada kilku „rządzących” jak zamiejscowo Mariusz Max Kolonko – United States of Poland, Hrabia Jan Zbigniew Potocki czy Teresa Garland, która zachęca do korzystania z serwisu „vkontakte”. Po tym nic nie powinno mnie już dziwić.

Z okazji nowego roku dwa tysiące dwudziestego pierwszego życzę Wam, drodzy czytelnicy, abyście zawsze byli lekko stronniczy, dużo spokoju, nadziei i miłości oraz wiary w naukę opartą na faktach, która jest mi szczególnie bliska i do której Was z całego serca zachęcam. Uważajcie na to, żeby mana w Waszych różdżkach i w Was nigdy nie malała.

P.S.: Szukajcie zawsze źródeł.

Dziennikarz Śledczy dla Magazynu Bezbek

ZAGINIONY

Część pierwsza

Karol od rana miał dziwne, przytłaczające przeczucie, że dziś stanie się coś złego. Jako osoba niezbyt wierząca w przeczucia próbował się go pozbyć i zająć umysł czymś innym. Po obfitej porcji kisielku i przejrzeniu najnowszych memów na grupce postanowił wybrać się na zakupy, aby uzupełnić braki w lodówce.

Podziałało – wylana na tapicerkę colka, ogromne korki na mieście i szalone tłumy tratujących się w kolejkach do kasy ludzi w markecie sprawiły, że nieprzyjemne uczucie zniknęło, a zastąpiło je coś innego – powoli trafiający go jasny szlag.

Po wydostaniu się z tego szaleństwa i szukaniu przez kwadrans swojego własnego samochodu Karol zapakował zakupy do bagażnika i wyruszył w drogę powrotną do domu, rozmyślając nad sensem egzystencji i argumentami, którymi mógłby przekonać Włodka do przyznania, że antynatalizm nie jest wcale takie zły.

Gdy wszedł na klatkę schodową przeczucie powróciło ze zdwojoną siłą i Karol wiedział, że musiało zdarzyć się coś złego, a gdy tylko zbliżył się do drzwi mieszkania ogarnęła go panika – były uchylone, a przecież dobrze wiedział, że w mieszkaniu nie powinno nikogo być.

Zatrzymał się, nasłuchując, jednak nie usłyszawszy żadnych odgłosów po cichu na palcach podszedł bliżej i delikatnie popchnął skrzydło drzwi. Zajrzał do środka, szukając wzrokiem napastnika lub włamywacza. Nikogo. Wszedł do mieszkania. Na pierwszy rzut oka nic nie zginęło – mieszkanie wyglądało dokładnie tak samo, jak gdy je zostawił, sprzęty stały na swoim miejscu, ale w powietrzu unosił się dziwny zapach wody kolońskiej, przypominający mu tę, którą używa jego dziadek.

Dziwne. Wszystko wygląda w porządku, ale w dalszym ciągu coś mu nie pasowało. Po chwili dotarło do niego, co.

– Ramen! – zawołał z drzeniem w głosie Karol czekając, aż usłyszy stukot psich pazurków i dziki wrzask psiny cieszącej się z powrotu swojego pana, który właśnie wyrwał go z popołudniowej drzemki.

Cisza.

Serce Karola zaczęło bić coraz szybciej i szybciej, aż w końcu podeszło mu do gardła. Rzucił się przeszukiwać każdy kąt mieszkania, ale na nic się to zdało, ponieważ psa w nim nie było.

Ramen zniknął.

Wybiegł z mieszkania i przeszukał piętro po piętrze, ale Ramena nie znalazł. Popytał sąsiadów, ale ci, których

zastał, nie zauważyli nic podejrzanego i na pewno nie widzieli dziś jego psa. Może ktoś przez przypadek wypuścił go z klatki na zewnątrz?

Szalone poszukiwania i nawoływanie pupila nie przyniosły skutku. To był właśnie ten jeden z nielicznych momentów w którym Karol uważał, że prawdziwy mężczyzna może pozwolić sobie na płacz.

Wtem zadzwonił jego telefon. Na wyświetlaczu pojawił się nieznany numer. Karol przycisnął przycisk akceptujący rozmowę i przyłożył telefon do ucha.

– Mam twojego psa – powiedział cicho, ale wyraźnie zachrypniętym głosem mężczyzna.

– Proszę, nic mu nie rób! Zrobisz, co chcesz!

– To świetnie. Żądam okupu. Pięćdziesiąt tysięcy w banknotach o niskich nominatach. Masz dobę na zorganizowanie pieniędzy. Czekaj na dalsze instrukcje. I nikomu ani słowa! A jeśli zawiadomisz policję, to bądź pewien, że się o tym dowiem, a wtedy zrobię sobie z twojego psa ciepły szalik.

Karolowi zakręciło się w głowie, a serce niemalże wyskoczyło z piersi, jednak mimo to sam zdziwił się, jak spokojnym, twardym tonem wypowiedział to zdanie, które kiedyś słyszał w jakimś filmie, ale nigdy nie sądził, że będzie w sytuacji, w której będzie musiał tego zdania użyć:

– Nie wiem, kim jesteś. Ale jeśli skrzywdzisz mojego psa, znajdę cię i zabiję.

Po drugiej stronie rozległ się szyderczy śmiech.

– Z pewnością. Organizuj forszę. Czas ucieka.

Karol chciał powiedzieć coś więcej, ale połączenie zostało zakończone.

Stał przez chwilę, wpatrując się w ekran, a miliony szalonych myśli przebiegały przez jego głowę.

– Myśl, Karol, myśl!

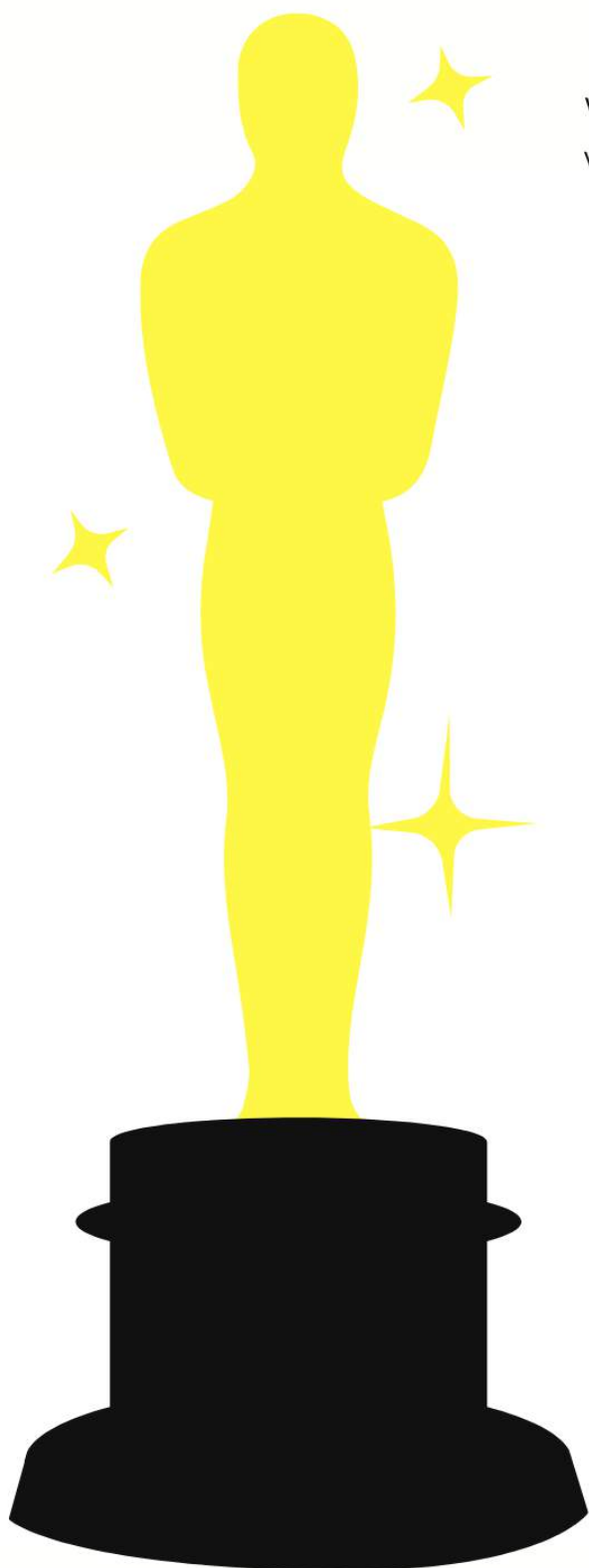
Zamknął oczy, policzył do dziesięciu i wybrał numer do Radka.

Ciąg dalszy nastąpi...

Aga W.

Plebiscyt

BEZBEKI 2020



Wyróżnimy najlepsze propozycje
w następujących kategoriach:

- Odcinek roku 2020 (Lekko Stronniczy)
- Scena LS-a
- Piosenka LS-a
- Temat dla LS-a
- LS-owa bzdura
- Odcinek Roku 2020 (Imponderabilia)
- Wydarzenie LS-owe/Imponderabiliowe roku 2020.

**Swoje propozycje
można zgłaszać do
12.01.2021!**



BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Karol Organista? Ten Drugi marnuje się przed kamerą!
2. Zabieranie krzesła i inne zabawy z podstawówki.
3. Ciekawe sposoby na umieranie.
4. Co można kupić na 133 kilobajty?
5. Walka Karol vs Włodek coraz bliżej. Wciąż czekamy na potwierdzenie konwencji czy walka będzie na pięści, czy na przytulaski.
6. Wszystkie FAKTURY Karola Paciorka!
7. Ręka, noga, przycięty palec – TRAGEDIA na wizji!
8. Teorie o szczepionce, które zastyszateś od sąsiadów.
9. Szczepionki na LEWACTWO – kiedy się zabezpieczymy?
10. Szkoła aktorska im. Karola i Włodka – naucz się udawać jak profesjonalści!
11. Gdy peron odjedzie zbyt szybko, czyli historia życia Maxa.
12. Recenzja środków czystości. Czym umyć uje**ne sprzęty w piwnicy?
13. Z moimi ziomkami wjeżdżamy z kolejnym Bezbekiem. [ZIOM!]
14. „Już na pewno zakończę karierę”, czyli jak kontynuujemy stare nawyki!
15. #pusop – czy Bezbek dołączy do #Revolution?
16. A wiecie, że kiedyś mijałem R. Terleckiego na rynku krakowskim?
17. Mariusz, Mariusz, pamiętaj: wyczyść ten kurz!
18. Kto w końcu jest naszym prezydentem?
19. Herbata, która wyleczy Cię z bezbectwa. Jedynie 500 zł za 5 gramów!
20. Czy Karol w końcu odwiedzi Ayahuascę?
21. Odbierdolta się od Maćka, od nas i od Maćka.
22. Metodologia pomiarów akustycznych z wykorzystaniem elektronicznych urządzeń.
23. Najnowsze techniki badawcze, czyli laptop i decybelomierz w smartwatchu.
24. Czy klękasz w trakcie LS-a? Sonda uliczna.
25. „Nigdy nie słuchaj tłuszczów” – węglowodany wracają do task?
26. Etapy zmieniania się ludzi.

ZNAJDŹ NAS:

**Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1**

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: URSZULA SKORODZIŁO

KOREKTA: ANGELIKA KONIECZNA, SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, JULIA SIERADZKA, BARTOSZ JASIŃSKI, MATEUSZ KOTAS

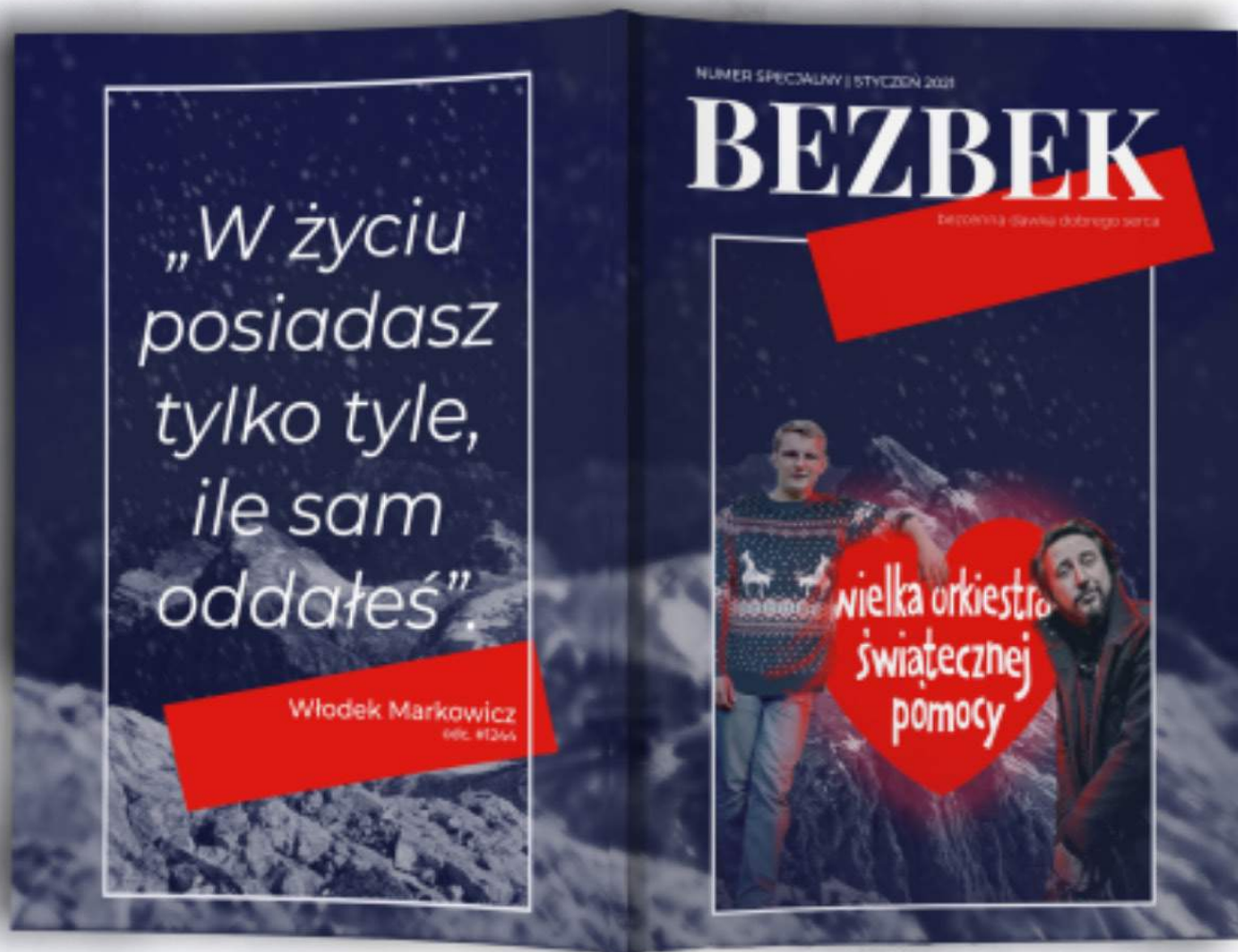
SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: MICHAŁ ADAMCZYK

GRAFIKA: ZOSIA ŚMIAŁEK, AGATA IWANOW, EMILIA WICIK

AUTORZY: MATEUSZ MATŁOK, AGATA IWANOW, BARTOSZ JASIŃSKI, RAFAŁ MAZUR, POLA PATOLA, WRÓŻKA NS, ANGELIKA KONIECZNA, GOSIA MIERZEJEWSKA, KACPER WOLSZCZAK, ELIZABETH LANDEBERG

OKŁADKA: MALWINA DZIECHCIAROW

Pierwsze papierowe wydanie Magazynu Bezbek!



**Masz drugą szansę
na wylicytowanie!**

**ZNOWU TA SAMA REKLAMA?
KTOŚ SIĘ NIE POSTARAŁ.
ZA TO TY MOŻESZ POSTARAĆ
SIĘ W KOŃCU WYGRAĆ!**

